Cena nr. 130 000 mk.

Rok IV. Dnia 15 listopada 1923. Nr. 8.

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.

Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych Województwa Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich w Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Towarzystwa Rybackiego w Warszawie i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres redakcji i administracji: Bydgoszcz, ul. Zacisze 7, I. p.
Godziny biurowe codziennie (prócz niedziel i świąt) od 12—1.

Prenumerata kwart. z przes. wynosi 40000 mk., Członkowie Towarz. Ryb. na Wojew. Poznańskie otrzymują „Rybaka Polskiego" bezpłatnie.

Ogłoszenia: cała strona 2 000 000 mk., pół strony 1 300 000 mk., jedna czwarta str. 750 000 mk. Przy powtarzaniu się ogłoszenia ulgi według umowy.

NA FUNDUSZ PRASOWY „RYBAKA POLSKIEGO".

W zrozumieniu celów i zadań czasopisma fachowego, poniżej wymienione osoby i instytucje nadesłały do dnia 1. 11. 1923 roku składki na podtrzymanie wydawnictwa:

J. Winiarski (Nowodwór) 244 000 mk.; W. Zaorski (Byliny) 49 000 mk.; P. Jarysz (Źródelnia) 40 000 mk.; N. N. 500 000 mk.; K. Markowski (Poznań) 100 000 mk.; Agaciński (Milin) 100 000 mk.; T. Czapliński (Janowice) 1000 mk.; I. Drużbacki (Zameczek) 40 000 mk.; E. Honig (Siedlce) 2 000 mk.; A. Bajtkiewicz (Głowin) 18 500 mk.; H. Zembrowski (Jastrzębiec) 3 500 mk.; W. Dydusiak (Jasionów) 22 000 mk.; S. Śnieszko (Lubella) 100 000 mk.; J. Uhorczak (Bohorodczany) 42 000 mk.; F. Witecki (Łyski) 60 000 mk.; X. S. Jeż (Miętustwo) 24 000 mk.; T. Szulc (Świeciechów) 104 000 mk.; Centralne T-wo Rybaków Lądowych w Województwie Pomorskiem (Toruń) 600 000 mk.; A. Szajnoch (Warszawa) 140 750 mk.; B. Pankalla (Przygodzice) 500 000 mk.; J. Borowik (Warszawa) 50 000 mk.; P. Malinowski (Pniewite) 60 700 mk.; J. Bartoszewicki (Chełmno) 60 700 mk.; K. Kęsicki (Wygonie) 500 mk.; Jan i Alfons Rynkiewicze (Osiek) 41 400 mk.; J. Bielicki (Osiek) 460 700 mk.; W. Czaja (Gostyczyn) 10 700 mk.; A. Urbanowski (Żalno) 10 700 mk.; J. H. Wilmanowicz (Kaszczorek) 61 700 mk.; M. Zduński (Chemża) 60 700 mk.; S. Ludwiszewski (Toruń) 50 700 mk.; B. Syrowiak (Solec n. Wisłą) 150 700 mk.

Sprawozdanie Wydz. Ryb. M. R. i D. P. z rybołóstwa morskiego za czas od 1. III.—1. VIII. 23.

Miesiąc	Ilość rybakow	Ilość łodzi		1. Ilość ryb złowionych w kilogramach 2. Cena w markach polskich za kilogram										Ogólna ilość złowionych ryb	Ogólna wartość połowu w markach polskich
		motorowych	niemotorowych	Łososie	Węgorze	Flądry	Śledzie	Szproty	Rombus	Pomuchle	Kwapy	Szczupaki	Inne gatunki ryb		
Marzec	1216	75	226	12225	3650	635	75350	174450	—	—	—	—	24124	290594	479 595 000
				6500—18000	8000—16000	2400	1000—2100	240—2000	—	—	—	—	200—10000		
Kwiecień	1079	62	229	11479	695	9750	52450	91750	—	—	—	—	28620	1 924 744	453 110 240
				11000	7000	1500—2000	350—1000	140—300	—	—	—	—	1100—11500		
Maj	1155	77	241	6630	2800	74850	205	16500	—	—	—	—	27735	128 740	326 580 000
				17500	9000	1450	4000	240	—	—	—	—	2000—7000		
Czerwiec	1165	73	244	100	3535	132050	—	—	23900	5920	12300	1440	106	179 351	974 514 000
				27000	18000	5000	—	—	5500	6000	5000	13500	—		
Lipiec	1237	94	254	300	9450	109200	10000	—	—	—	—	—	47580	176 530	1 108 250 000
				30000	18000	4000	3500	—	—	—	—	—	5000—2000		
Sierpień	1131	50	201	325	3575	91975	370	400	—	—	—	—	64987	161 452	3 486 370 000
				80000	60000	18000	22000	600	—	—	—	—	4000—3008		

UWAGI.

Ad marzec. Port gdyński był zamarznięty od 8 marca i rybacy z obwodu gdyńskiego rozpoczęli rybołóstwo dopiero 9 marca. Do dnia 19 marca łowiono przeważnie szproty, połów których można uważać za dość dobry, lecz cena z powodu braku odbiorców była bardzo niska, więc gdy 19 marca zjawiły się w znacznej ilości śledzie, rybacy zaprzestali połowu szprotów i zaczęli poławiać śledzie. Szproty i śledzie łowiono i w zatoce Gdańskiej i na pełnem morzu.

Połów pomuchli, węgorzy i fląder na haczyki w zatoce Gdańskiej był dość dobry.

Łososi ani na wędkach, ani w więcierzach pływających zupełnie nie było. Na półwyspie w Jastarni łowiono je niewodami przy brzegu. W jednym zaciągu złowiono odrazu 10 marca 80 sztuk, lecz na ogół połów tej ryby jest bardzo mały i można liczyć, że o 10 razy mniejszy niżeli w roku ubiegłym, który był pod tym względem nadzwyczaj pomyślny.

W zatoce Puckiej złapano do 2000 kg sieji. Pogoda panowała ładna. Większych burz i wiatrów nie było.

Straty rybackie w marcu wynoszą:

26 sieci szprotowych zniszczono przez lód na kwotę	5 200 000
28 „ „ zginęło wskutek kradzieży na kwotę	6 400 000
28 sieci śledziowych zniszczonych przez lody na kwotę	8 960 000
12 sieci śledziowych zniszczonych przez statki handlowe na otwartem morzu na kwotę	3 840 000
5 pławnic zniszczonych przez lód na kwotę	1 000 000
7 pławnic skradziono na kwotę	800 000
Oprócz tego lin i innych przyborów zniszcz. przez lód na kwotę	9 620 000
Razem straty wynoszą	25 820 000

Delfinów złapano 9 sztuk, za 4 sztuki wypłacono premje po 2000 mk. rybakom z Gdyni. Fok nie było.

Ad kwiecień. Na początku miesiąca były dość dobre połowy śledzi, do 10 kwietnia. Później połowy tej ryby zmniejszyły się znacznie. Szprotów była dość wielka ilość, lecz z powodu niskiej ceny na tę rybę i braku odbiorców, szprotów nie poławiano. Połów łososi był niewielki, ani w pławnicach ani w niewodach przybrzeżnych ryby nie było. Połów innych ryb zupełnie nieznaczny. Próbowano połów fląder niewodami ciągniętemi, lecz bez dodatniego wyniku.

Jako przyczynę braku łososi w roku obecnym rybacy wskazują stale panujące wiatry z kierunków wschodnich. Rzeczywiście przy zmianach wiatrów na W i NW połowy zwykle się zwiększały.

W zatoce Puckiej złapano 2400 kg sieji.

Stan pogody i morza dość spokojny. Dni burzliwych było 6, w które rybołóstwa nie uprawiano.

Pławnic łososiowych i mielnicowych 11 stracono przez burze na sumę	2 350 000
Sieci śledziowych 12 stracono przez burzę na sumę	5 000 000
Razem . .	7 350 000

Sporządzono protokółów za przekroczenie przepisów o ryćbołóstwie 2. Od 10. IV. w zatoce Gdańskiej była wielka ilośdelfinów. Ułowiono w ciągu miesiąca 7 delfinów i 1 fokę. Wypłacono premji 4 000 mk. za dwa delfiny.

Ad maj. W początku maja ukończono połów szprotów i śledzi, rozpoczęto połów fląder sieciami i niewodami ciągniętemi. Zakończono połów łososi i mielnic niewodami i pławnicami. Naogół wszystkie połowy były w maju nieznaczne. Jako wyjątek należy zaznaczyć ułowienie w pławnicach jesiotra, co już oddawna na wybrzeżu się nie zdarzało. Zniszczono przez statki handlowe na Bałtyku pięć pławnic rybackich, wartości 1 000 000 mk. i przez burze stracili rybacy jeden niewód, wartości 108 000 mk. Innych wypadków nie było. Przybyło łodzi rybackich w Mechlince, Rewie, Gdyni i Oksywskich Piaskach po jednej.

Ad czerwiec. W czerwcu poławiano przeważnie flądry, a w znacznie mniejszych ilościach inne gatunki ryb. Połów fląder w porównaniu z rokiem zeszłym jest o połowę mniejszym. Dni burzliwych, w których rybołóstwa nie uprawiano, było w miesiącu czerwcu 6. Połowy zbywano przeważnie na miejscu i w Gdańsku, w stanie świeżym. Wędzarnie były nieczynne. Zniszczono przez statki handlowe na Bałtyku 9 sieci śledziowych wartości 5 600 000 mk. Innych wypadków nie było. Przybyło łodzi rybackich w Gdyni i w Pucku po jednej.

Ad lipiec. Ogólne połowy w lipcu nie były duże. W pierwszej połowie miesiąca koło Helu zjawiły się śledzie, które poławiano głębokiemi (250 oczek) sieciami, pływającemi z kutrów motorowych. Pozatem poławiano flądry niewodami ciągniętemi przez kutry, również w sieci stojące i na haczyki. Rozpoczęto wystawianie więcierzy (żaków) na węgorze, które dotychczas poławiano tylko haczykami. Już drugi rok zjawiają się na małem morzu makrele, lecz tak samo jak w roku ubiegłym w ilości nieznacznej. Ukazały się 26 lipca i do końca miesiąca ułowiono ich 200 kg. Ponieważ całkowite połowy nie znajdowały odbiorców na wybrzeżu, a wywóz do Gdańska był utrudniony z przyczyny rozporządzenia Ministerstwa Skarbu o przymusie inkasowania walut obcych, więc od 15-go rybacy częściowo zaprzestali połowu i okoliczność ta wpłynęła również na ilość ułowionej ryby. Dni burzliwych, w które rybołóstwa nie uprawiano, było w lipcu 5.

Połowy zbywano przeważnie w Gdańsku, gdyż miejscowe wędzarnie pracowały bardzo mało. Przyczyną małej pracy wędzarni była dość ciepła pogoda sprzyjająca psuciu się ryby, a najgłówniejszą przyczyną, która wstrzymywała wędzarników od zakupów, była ta okoliczność, że przesyłki kolejowe nie dochodziły dość sprawnie i szybko do miejsc przeznaczenia, wskutek czego ryba się psuła i wysyłający mieli wielkie straty. Zniszczono przez statki brakujące 2 sieci flądrowe wartości 700 000 mk. Stracono 7 niewodów ciągniętych z przyczyny zaczepienia ich o przeszkody na dnie.

Ad sierpień. Połowy ryb w miesiącu ubiegłym były nie duże. Flądry w roku bieżącym poławiają się w ilości nieznacznej, jest ich o jakie 50% mniej aniżeli w dwóch latach poprzednich. Z tego powodu niektóre wioski jak Bór i Jastarnia miały tak małe połowy wogóle, że nie starczyło to nawet na własne spożycie ludności tych wiosek, przepełnionych chętnie nabywającemi rybę letnikami. Rozpoczęty połów węgorzy żakami dotychczas nie jest duży. Zdarzają się wypadki, że niektórzy z rybaków dostają z dwóch żaków do 1 ctr ryb, 80—120 sztuk, lecz wypadki takie są bardzo rzadkie i naogół węgorzy jest również jak i innej ryby bardzo nie wiele.

Makrele poławiano przeważnie na małem morzu koło Kuźnicy, Chałup i Gdyni i na wielkiem morzu koło Chłapowa i Wielkiej Wsi. W pobliżu ujścia Redy złapano niewodami i sieciami kilkanaście sztuk łososi, widocznie dążących już do rzeki na tarło. W sierpniu panowały dość silne wiatry przeważnie z kierunków zachodnich które uniemożliwiały rybołóstwo. Rybacy nie wyjeżdżali na połów w ciągu całego miesiąca, 10 dni. Wędzarnie stały zupełnie bezczynne z powodu braku ryby, którą sprzedawano przeważnie w stanie świeżym na miejscu, a z okolicy Gdyni wywożono częściowo do Gdańska.

W miesiącu sprawozdawczym rybacy stracili: 3 sieci flądrowe wartości 500 000 mk., 7 sieci śledziowych wartości 3 100 000 mk. zniszczone przez statki, 4 niewody gruntowne wartości 4 000 000 mk. wskutek zaczepienia się o przeszkody na dnie. Wielką pomoc w uzyskaniu straconych przez rybaków niewodów okazał rybakom w Gdyni oddział nurków marynarki wojskowej, który w ciągu ostatnich 3 miesięcy wydobył 13 straconych przez rybaków neiwodów gruntowych częściowo z linami. Od początku rozpoczęcia akcji kredytowej z ramienia Państw. Banku Rolnego dostarczono i sprzedano rybakom częściowo za gotówkę częściowo wydano jako pożyczki do dnia 1 września: Kuter motorowy za 21 735 000 mk., Drzewa budowlan. na łodzie i desek 33.20 m^3 za 5 924 347 mk., Przędzy konopnej 200 kg za 11 923 462 mk.

Bawełny rozmaitej 1497.23 kg za 214 461 591 mk., Sieci szprotowych 250 sztuk za 195 000 000 mk., w śledziowych 219 sztuk za 108 120 000 mk., Śledzi flądrowych 333 sztuk za 49 866 300 mk., Udzielono pożyczek w sierpniu za 276 900 000 mk., w tem 8 % za 2 000 000 mk.

RYBACTWO W SZWECJI.

Od zamierzchłych czasów rybactwo było w Szwecji bardzo rozwinięte i stanowiło jeden z głównych środków utrzymania tutejszej ludności. Mieszkańcy tego skalistego i nieurodzajnego kraju zmuszeni byli szukać pożywienie w niezliczonych tutejszych zatokach i jeziorach. Wprawdzie z rozwojem przemysłu rybactwo straciło w ostatnich czasach wiele na pierwotnem swojem znaczeniu, do tej pory jednakowoż uważać je należy za bardzo ważny czynnik w tutejszem życiu gospodarczem. Jako dowód powyższego wystarczy przytoczyć kilka cyfr. W roku 1921 połów ryb morskich wynosił około 68 miljonów kilogramów ogólnej wartości przeszło 22 milj. koron, ryb słodkowodnych, natomiast 7 milj. klg wartości 9.5 milj. koron. Około 85 tysięcy rybaków, z których 15 tysięcy zawodowych, brało udział w połowie wspomnianych ryb. Wartość łodzi i przyrządów rybackich w roku 1921 przekraczała 51 miljon koron. Jak z powyższego wynika rybactwo morskie jest daleko więcej rozwinięte aniżeli śródlądowe. Jednocześnie zauważyć należy, że stosunkowo mała słoność wód Bałtyku, wynosząca 3—5 % w zatoce Botnickiej za. ledwie 3—5 % powoduje, że nie spotka się w nim wielu rodzajów ryb morskich, natomiast wzdłuż wybrzeża i w archipelagach niektóre gatunki słodkowodne są bardzo rozpowszechnione. Z 40, gatunków ryb słodkowodnych, które spotyka się w Szwecji, około 30 gatunków łowić można w przybrzeżnych wodach Bałtyku. — Połów ryb, według gatunków, przedstawiał się w roku 1921 jak następuje: Śledzie 7 596 320 koron; Miętusy 606 132 koron Sztokfisze 1 988 944 koron; Sandacze 643 336 koron; Makrele 1 837 257 koron Płocie 393 488 koron; Szczupaki 3 137 960 koron; Pstrągi 452 502 koron; Węgorze 2 465 473 koron; Lipnie 273 309 koron; Miętusy długie 914 922 koron; Języki 105 532 koron; Witlinki 248 709 koron: Płaszcze 96 841 koron; Łososie 2 020 580 koron; Liny 63 775 koron; Okonie 1 467 659 koron; Karpie 56 324 koron; Szumbugi 1 431 605 koron; Sardele 1 035 733 koron; Leszcze 563 954 koron.

Jak z powyższego wynika, najważniejszym rodzajem ryb łowionych w morzu jest śledź. Pozatem idą sztokflisze, witlinki, sardele, płaszcze, języki itd.

Szwecja posiada około 40 rzek, ogólnej długości 9000 klm, w których spotykają się łososie. Pozatem łowione one są w Bałtyku, w okolicach Gotlandu i przy wybrzeżach niemieckich, za pomocą sieci pływających. Bardzo rozwinięty jest również połów węgorzy i szczupaków. Hodowla ryb została w Szwecji zorganizowana dopiero w ciągu ostatnich 50 lat. Pierwszy zakład wylęgowy założony został 1860 r. w Ostanbäck; obecnie jest ich około 40, z których największy znajduje się na rzece Lagan w południowej Szwecji. Poza łososiami, hodowane są również karpie, liny i pstrągi. W Angelzberg znajduje się pozatem subsydjowana przez państwo szkoła hodowli ryb.

Opieka nad rybołóstwem i wogóle organizacja władz rybackich w Szwecji rozpoczyna się dopiero w 1855 r., z chwilą utworzenia urzędu „inspektora rybołóstwa" na zachodniem wybrzeżu. Jednocześnie Akademja Rolnicza otwiera katedrę hodowli ryb. W dziesięć lat później, przy tejże Akademji powstał urząd tzw. intendantura rybołóstwa, który w roku 1899 zastąpił inspektor rybołóstwa, przydzielony do nowo utworzonego Urzędu Rolniczego (Lantbruckstyrelsen). Zadaniem powyższego inspektora jest referowanie spraw, dotyczących przemysłu rybnego, pozatem powierzone ma on kierownictwo nad podległemi mu urzędami i posiada prawo incjatywy w sprawach dotyczących rybołóstwa. Biuro opieki nad rybołóstwem, jak już wspomniano wchodzi w skład Urzędu Rolniczego, tworzy jednakowoż zupełnie odrębną całość. Obecnie Szwecja podzielona jest na 6 okręgów, na czele których stoi po 2 intendentów. Do Urzędu Rolniczego przydzielony jest pozatem tzw. inżynier rybołóstwa, którego zadaniem jest przygotowanie projektów, mających na celu ułatwienie rybom wędrówki po rzekach, śledzenie za stanem zdrowotnym rzek itp. Intendenci rybołóstwa mają powierzoną opiekę nad rybakami, winni oni udzielać rad i wskazówek w sprawach dotyczących połowu ryb, narzędzi rybackich, zarybianie wód, zakładanie stacji wylęgowych, pozatem powierzone oni mają prowadzenie statystyki połowu ryb. W roku 1901 Riksdag przyznał 100000 koron na specjalny fundusz tzw. Fiskerifonden. Z funduszu tego udzielane są rybakom, na dogodnych warunkach, pożyczki w celu zakupu narzędzi, zakładanie hodowli ryb itp. Pożyczki te są 3% i amortyzowane w ciągu lat 10-ciu. Fundusz ten kilkakrotnie został powiększony obecnie przekracza 1·5 milj. koron. Co się tyczy organizacji rybackich, to przedewszystkiem należy nadmienić, że w Szwecji, przeciwnie jak w innych krajach, łodzie i narzędzia są zazwyczaj własnością rybaków, a nie przedsiębiorcy. Załoga statku rybackiego jest zwykle jego właścicielką i zarobek, po odliczeniu pewnej części na amortyzacją i utrzymanie statku, dzielony zostaje między załogą.

Stockholm 15. VIII. 1923. Kowalewski

W SPRAWIE ZWIĄZKU TOWARZYSTW RYBACKICH W POLSCE.

Założenie fabryki sieci jest pierwszorzędnym problemem dla nas rybaków. Nad tą sprawą od dawna się zastanawiam i pragnę by w Polsce jak najrychlej powstała wytwornia sieci któraby zaspokoiła potrzeby rybaków stale troszczących się o narzędzia rybackie. Na wszelkich zebraniach towarzystw rybackich jest o tem mowa i tak np. na ostatniem zebraniu Centralnego Tow. Rybaków Śródlądowych w Województwie Pomorskiem również tę sprawę poruszono i zastanawiano się nawet nad założeniem fabryki własnemi siłami. Jednak pono chętnych wśród rybaków zabrakło. I nie dziwota. Na założenie fabryki potrzeba dzis sum więcej jak miljardowych a takich kapitałów wśród rybaków niema. Rozumiejąc to pragnę zaangażować do stworzenia fabryki sieci kapitały bankowe. W tym celu pertraktuje obecnie z p. Wiktorem Burdą znanym rybakiem z Śląska Cieszyńskiego, który ma zamiar zainteresować tą sprawą sfery bankowe i uzyskać potrzebne sumy pieniężne. Ponieważ jednak jest to sprawa bardzo wielkiej wagi postanowiliśmy omówienie jej przeprowadzić na najbliższym zjezdzie rybackim, który odbędzie się w końcu listopada lub z początkiem grudnia w Warszawie.

Zjazd ten, na którym mają być reprezentowane wszystkie towarzystwa rybackie musi również zająć się sprawą utworzenia związku towarzystw rybackich w Polsce ażeby popchnąć sprawę organizacji rybactwa polskiego. Ażebyśmy mogli dotrzymać kroku zagranicy musimy mieć związek towarzystw rybackich jako centralę. Jedynie związek może zająć się ochroną rybactwa i jego rozwojem. Dlatego niechaj na zjeździe w Warszawie nikogo z rybaków nie zabraknie, niechaj wszystkie towarzystwa rybackie wyszlą swoich reprezentantów dla budowy wspólnego dzieła. Jedynie łączność, spójność i współpraca wszystkich rybaków mogą dźwigną rybactwo polskie.

Leonard Dreczkowski
prezes Tow. Rybackiego na Woj. Poznańskie.

POTRZEBY RYBACTWA W POLSCE.

Referat wygl. na Ogóln. Zjeździe Wydziału Ryb. C. T. R. w dniu 5. III. 1923 r.

(Ciąg dalszy)

III. Resursy rybactwa w Polsce.

Nie jestto jednak główną podstawą zainteresowania Rządu gospodarstwem rybnem w Polsce. I jeżeli zagadnienie bilansu płatniczego wysunęłem na pierwszy plan, to jedynie

dlatego, że zawdzięczając niemu — można wykazać nadzwyczaj wyraźnie za pomocą cyfr poważne znaczenie rybactwa. Jestto, niestety, ujemna charakterystyka — lecz stąd wynika, zrozumiała dla szerszych sfer gospodarczych, linja postępowania: konieczność podniesienia produkcji własnej. Tu będzie na czasie przypomnieć Panom, że Polska posiada następujące dla gospodarstwa rybnego resursy:

431 klmtr. kwadr. przestrzeni przybrzeżnych wód morskich
338 klmtr. kwadr. przestrzeni zatoki Puckiej,
65 000 klmtr. wód bieżących,
250 000 ha jezior,
50 000 ha stawów sztucznych.

Przy należytem zużytkowaniu tych resursów i racjonalnem zagospodarowaniu tych przestrzeni łatwo dałoby się uzyskać.

z rybołóstwa morskiego 5 miljonów klg.
z rybol. rzecznego i jeziorowego 25 milj. klg.,
z rybol. stawowego 15 milj. klg.

Pozatem jeżeliby zostały wyzyskane dla gospodarstw stawowych chociażby 2% istniejących nieużytków rolnych, nadających się doskonale do tego celu — przestrzeń i produkcja gospodarstw stawowych wzrosłaby podwójnie, czyli Polska bez wielkich trudności mogłaby produkować 60 miljonów klgr. ryb i w tem mieć 20 miljonów klg. cennych gatunków: karpia, łososia i węgorza, na eksport.

Wówczas import możnaby ograniczyć jedynie do śledzi, tj. 40 milj. klg. i chociaż w wadze wynosiłoby to dwa razy tyle, co eksport, jednak wartość importu stanowiłaby tylko połowę dewiz uzyskanych za sprzedane zagran. ryby cennych gatunków.

Obecnie jednak Polska ryb nie eksportuje, gdyż cała produkcja wynosi tylko 15 miljonów klg. a to z ryb morskich 2 miljony klg., z ryb rzecznych 8 milj. kg., z jezior i stawów 5 milj. klg., czyli jedną czwartą część tego, co możnaby produkować. Wydajność wód nie wyłączając nawet w przeważnej części gospodarstw stawowych jest minimalną, a rybołóstwo na morzu, jeziorowe i rzeczne przeżywa obecnie kryzys i stoi przed katastrofą. Możemy w tych warunkach oczekiwać, że w przyszłości Polska kraj rzek i wielkich jezior, dawny kraj rybaków, będzie zaopatrywany w ryby przez sąsiednie Niemcy, gdzie nie zważając na silne uprzemysłowienie kraju, rozumieją lepiej niż u nas znaczenie produkcji rybnej i kwestję rozwoju tej produkcji traktują na serjo i z powodzeniem. Przestrzenie jezior i stawów, jak też produkcja ryb na tych przestrzeniach nie są oparte na ścisłych danych i odpowiadają rzeczywistości tylko w przybliżeniu.

IV. Charakter rybołóstwa na wodach otwartych.

Po tych wyjaśnieniach powracam do odpowiedzi, na pytanie które mi zapewnie już Panowie zadają: dlaczego przedewszystkiem Rząd jest najbardziej zainteresowanym w uregulowaniu tej kwestji?

Jest on bowiem wszędzie i zawsze wyrazicielem wspólnych interesów wszystkich obywateli, tam, gdzie poszczególny interes nie da się wyosobnić i oddzielnie obronić. Zrozumiałem jest dlaczego pierwszym obowiązkiem Rządu jest bronić całości Rzeczypospolitej, strzec granic: 45% preliminowanego budżetu, a blisko 60% istotnie dokonywanych wydatków Skarbu Państwa na ten cel jest najlepszym dowodem zrozumienia tego obowiązku. Otóż tak samo, lecz nie w tej mierze, powołanym jest Rząd do obrony wspólnych i nie dających się rozgraniczyć interesów poszczególnych właścicieli prawa rybołóstwa. Pozostawione dobrej woli uprawnionych — rybołóstwo na wodach otwartych i przybrzeżnych morskich, spotka ten sam los, jaki spotka każde Państwo, gdzie obronę granic lub ochronę porządku publicznego zostawi się dobrej woli zainteresowanych obywateli.

Ten moment, że gospodarstwo rybne na wodach otwartych, łączy w jedną całość objekty poszczególnych właścicieli, oraz że objekty te nie posiadają charakteru odrębnych jednostek gospodarczych, które można byłoby samodzielnie i niezależnie od sąsiednich jednostek zagospodarować, jest podstawą ustawodawstwa rybnego we wszystkich krajach cywilizowanych, a ustawodawstwo to, mając charakter mniej lub więcej daleko posuniętej reglamentacji stosunków gospodarczych ustala prawa i obowiązek Rządu w tym zakresie.

Wspólność interesów wszystkich właścicieli prawa rybołóstwa stała się główną przyczyną dzisiejszego wyjałowienia wód, ponieważ wykluczonem jest, żeby mógł powstać z rozproszonych elementów jakiś związek, czy stowarzyszenie, które jedynie na podstawie dobrowolnej umowy i zrozumienia własnych interesów miało zaprowadzić racjonalną eksploatacją naturalnych bogactw rybnych.

Wszelką zaś inicjatywę poszczególnych jednostek powinna była wstrzymywać obawa, że właśnie wskutek gospodarczej łączności poszczególnych objektów, część, a może i cała korzyść poczynionych inwestycyj i ulepszeń spłyną na sąsiednie tereny wód, a z drugiej strony nie da się niczem ochronić siebie od ujemnych wpływów rabunkowej gospodarki na tych cudzych terenach.

Ten stan rzeczy, obok nie tak dawno jeszcze powszechnie istniejącego przesądu, że wody mogą dostarczyć nieograniczoną ilość produktów rybnych — doprowadził do zniszczenia bogactw rybnych, doprowadził do obecnego zaniku rybołóstwa. Ale jednocześnie w połowie zeszłego wieku wywołał reakcję, kiedy niemal we wszystkich krajach zostały powołane liczne komisje rzeczoznawców do zbadania stanu rybołóstwa i opracowania wniosków.

Od tego czasu rozpoczęła się energiczna działalność instytucyj, powołanych przez rozmaite rządy do badania spraw rybackich, a w dostosowaniu się do wyników tych badań akcja rządowa szła w dwóch kierunkach: 1) w kierunku reglamentacji stosunków gospodarczych drogą ustaw i przepisów administracyjnych wydanych na podstawie tych ustaw, oraz 2) w kierunku szeroko ujętej akcji gospodarczej i sztucznego wylęgu ogromnej ilości zagrożonych gatunków ryb. celem zarybienia wód kosztem skarbu państwa.

To nie jest zabytkiem etatyzmu, gdyż właśnie wojna sprzyjająca etatyzmowi, wstrzymała czasowo rozpęd akji poszczególnych krajów w tym zakresie. To nie jest utopją, lub pomysłem niedojrzałym, gdyż największy rozwój państwowego zarybiania wód, widzimy w praktycznej Ameryce, a świeżo wydana ustawa w końcu ubiegłego roku w Holandji, idzie po linji daleko idącej reglamentacji rybołóstwa. Nawet kraj przysłowiowej swobody prywatnych stosunków gospodarczych — Anglja, spotkawszy się z zagadnieniem zaniku łososia i wogóle rybołóstwa na wodach słodkich, nie znalazł innej rady, jak zalecić parlamentowi wprowadzenie reglementacji, z przepisami administracyjnemi ochronnemi i inspektorami rybackimi. Mam na myśli sprawozdanie specjalnego Komitetu ministerjalnego powołanego w roku 1920 do wyjaśnienia stanu rybołóstwa słodkowodnego, oraz opracowane przez Rząd dla parlamentu memorandum w sprawie odbudowy rybołóstwa w Anglji. („Final report of the Departamental Committee appointed by the President of the Booard of Agricuture and Fischeriers to the ingnire into the **present position oi our fresawater fischeries“**, London 1920, oraz „British fischeries, Reconstruction. Memorandum, prepared by the Booard of Agriculture and Fischeries“.)

Zatrzymałem się nieco dłużej na tych kwestjach gdyż, pomimo świetnej charakterystyki natury gospodarstwa rybnego na wodach otwartych, zawartej w broszurze Dr. Staffa: „Zadania i organizacja ryb. w Polsce“ wydanej przez C. T. R. w 1918 r., spotkałem się w kraju z przerażającą poprostu

ignorancją w tym zakresie. Wszystko co powiedziałem o reglamentacji nie zawsze odnosi się do gospodarstw stawowych, ale trzeba sobie uprzytomnić, że produkcja tych gospodarstw wynosi ledwo 30% ogólnej produkcji obecnej, a wątpliwem jest, czy przy uregulowaniu stosunków rybackich procent ten prędko się podniesie, gdyż zwiększenie przestrzeni gospod. stawowych nie da się uskutecznić tak prędko, jak uregulowanie stosunków w rybołóstwie rzeczno-jeziorowem i morskiem.

Muszę się zastrzedz, że nie jest moim zamiarem bronić stanowiska, jakoby rządowa organizacja rybacka była panaceą w tej ciężkiej chorobie, którą rybactwo nasze jest objęte. Tylko biorę rzeczy realnie; czynnikami konstytującemi nasze życie gospodarcze są: inicjatywa prywatna, ogólny samorząd lokalny, samorząd gospodarczy i Rząd centralny; kwestje tego rodzaju, jak potrzeby rybactwa na wodach otwartych nie dadzą się załatwić na drodze inicjatywy prywatnej i są wykluczone z zakresu ogólnego samorządu lokalnego: kwestje te musiały by z natury rzeczy należeć do samorządu gospodarczego, który na większej połaci kraju wogóle nie jest zorganizowany, a tam gdzie jest zorganizowany — nie obejmuje najszerszego grona uprawnionych do rybołóstwa — rybaków rzecznych, jeziorowych i morskich. Pozostaje z konieczności Rząd, który jednak w myśl zasad konstytucji powinien dążyć do tego, żeby, pozostawiając sobie kontrolę w wykonaniu i w układaniu planu, mógł przekazać stopniowo samo wykonanie opieki nad rybactwem samorządowi gospodarczemu, który odpowiednio ukształtuje się w przyszłości. Być może jestem pesymistą, lecz sądzę, że to nastąpi jeszcze nie prędko.

W każdym razie niewątpliwem jest: 1) że dzisiaj samorząd gospodarczy albo nie istnieje wcale, albo nie jest odpowiednio do potrzeb rybactwa ukonstytuowany, 2) że Rząd zawsze będzie ponosił odpowiedzialność za ogólny kierunek prac samorządu w tym zakresie i będzie powołanym do kontroli i inicjatywy, 3) że Rząd zawsze będzie ponosił odpowiedzialność za ustawy, któremi będzie się regulowało życie gospodarcze rybactwa i musi być dokładnie poinformowany o stanie i potrzebach tej dziedziny.

V. Uregulowanie stosunków prawnych i państwowe zarybianie.

Przechodzę do planu akcji rządowej w zakresie rybactwa, który uważałbym obecnie za najbardziej celowy. Nie będę wchodził w szczegóły, gdyż toby zaprowadziło nas zbyt daleko od zagadnienia centralnego, poruszonego przezemnie.

nadmienię tylko, że plan ten ma za sobą przeszłość 2 lat pracy dzielnicowego Wydziału Rybackiego Min. Roln. w 2 województwach zachodnich i w wielu swoich punktach jest stosunkowo daleko posuniętym w wykonaniu. W każdym razie w planie tym niema rzeczy, któreby się nie stały już zupełnie realnem zagadnieniem, albo z któremi rządowa organizacja rybacka nie miała już mniej lub więcej do czynienia.

W zakresie uregulowania stosunków rybackich na ziemiach polskich drogą ustaw i przepisów policyjnych na pierwszym planie należy postawić uporządkowanie stosunków prawnych na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, gdzie dotąd istnieje dzikie rybołóstwo, t. j. wolny połów ryb, czyli uprawnione rabunkowe rybołóstwo, pozatem są najrozmaitsze serwituty i służebności nie objęte ustawą o likwidacji serwitutów. Na konieczność uregulowania tych stosunków i na poważne znaczenie tego uregulowania nawet dla gospodarstw stawowych wskazała ankieta urządzona przez Wydział Rybacki C. T. R. jeszcze w roku 1911. Dzisiaj stan w niczem się nie zmienił i nic nie zaszło, coby stosunki wówczas niezdrowe—miało polepszyć. Jedynie drogą dokładnych studjów nad zebranym ze wszystkich stron materjałem rzeczowym można byłoby przejść do jakichkolwiek wniosków; pracę tą zapoczątkowano, lecz nie sądzę, żeby można ją było przyspieszyć, lepiej jeszcze rok a może dwa zaczekać, niż robić pospieszne doświadczenia ustawodawcze. Obok tego należy myśleć o ujednostajnieniu stosunków prawnych, co do władania i użytkowania prawa rybołóstwa we wszystkich trzech dzielnicach. Jakiego rodzaju to jest zagadnienie Panowie zrozumieją gdy zaznaczę, że obecnie panujący stan dzikiego rybołóstwa w b. zaborze rosyjskim — panował uprzednio we wszystkich trzech dzielnicach, lecz w byłym zaborze pruskim został uregulowany ustawą z roku 1874, którą w wyniku rozwoju stosunków rybackich zastąpiono przez nową ustawę w r. 1916. Ustawa ta reguluje dziś stosunki prawne w sposób odmienny niż uregulowała podobne stosunki w Małopolsce obowiązująca tam ustawa z roku 1887. Stan prawny w Małopolsce jest znacznym postępem w porównaniu ze stanem w b. zaborze rosyjskim, lecz pozostawia dużo do życzenia w porównaniu ze stanem panującym w trzech województwach zachodnich. Zrozumiałą jest rzeczą, że do zniwelowania tych stosunków może prowadzić jedynie dłuższa droga ewolucji, wymagająca ze strony władz wytknięcia zawczasu planu i umiejętnego oddziaływania w raz obranym kierunku na ukształtowanie się stosunków. Proponowany przez niektórych radykalny środek

upaństwowienia wód nie uważam za dobry, gdyż raczej władza potrafi zmusić czy zachęcić innych do zagospodarowania, niż sama da z tem radę; dotychczasowe wyniki gospodarki na wodach państwowych nie powinny nikogo do takiego załatwienia sprawy zachęcić. Zresztą wobec stanu Skarbu Państwa wykup wód według słusznych norm jest wykluczonym.

Drugą stosownie do znaczenia kwestją, lecz bezwarunkowo bardziej pilną niż poprzednia, jest ustanowienie w b. zaborze rosyjskim norm prawnych, dających podstawę do zarządzeń ochronnych, do wprowadzenia rejestracji rybaków, wreszcie, umożliwiających zwalczanie chorób ryb. Sprawa ta jest w toku i możliwe, że da się ją połączyć z kwestją ujednostajnienia ustawodawstwa rybackiego w zakresie ochrony rybostanu we wszystkich trzech zaborach.

Trzecią kwestją jest wprowadzenie dla b. zaboru rosyjskiego i następne ujednostajnienie na wszystkich ziemiach norm ustalających przymus gospodarczy.

Czyli zamierzona praca ustawodawcza polega na przygotowaniu serji ustaw, które będą wprowadzane stopniowo zależnie od ich pilności. Nie mówiąc o zmianach i dostosowaniach obecnie obowiązujących ustaw w 2 dzielnicach, sądzę, że pierwszą wpłynie do Sejmu ogólna ustawa „o ochronie rybostanu", następnie ustawa o „prawie rybołóstwa na ziemiach b. zaboru rosyjskiego", potem ogólna ustawa „o przymusie gospodarczym i zarybianiu", dopiero później ogólna ustawa „o prawie rybołóstwa".

Co się tyczy państwowego zarybiania, stanowiącego jakby uzupełnienie działalności Rządu w zakresie uregułowania stosunków rybackich, nie będę jej poruszał szerzej, jakkolwiek jest wielce interesującą.

Nadmienię jedynie, że obecnie rozpoczęto akcję w zakresie zarybiania wód łososiem i sieją. Również organizuje się akcja dostarczenia narybku węgorza z Anglji i pstrąga tęczowego z Ameryki, w której Rząd występuje w roli pośrednika.

Wątpię, czy ktoś mógłby zakwestjonować celowość zarybiania wód łososiem; mając jednak to na względzie, przytoczę zestawienie statystyczne, na podstawie danych amerykańskich. Otóż tam wypuszczono narybku łososia

w czasie 1875 — 1890	58	milj. sztuk
w czasie 1890 — 1905	1 210	milj. sztuk
w czasie 1905 — 1920	7 000	milj. sztuk

	w milj. funt.
w czasie 1875 — 1890 prod. konserwów łososia wynosiła	625
w czasie 1890 — 1905 prod. konserwów łososia wynosiła	1 975
w czasie 1905 — 1920 prod. konserwów łososia wynosiła	4 610

Może to być też rewelacją dla tych, którzy są pewni nieuniknionego zaniku łososia w uprzemysłowionym kraju. Z podanych cyfr wynika, że każde 8 sztuk narybku wypuszczonego w ciągu ostatnich 15 lat odpowiada jednemu klgr. przyrostu produkcji konserw łososia. Interesujących się odsyłam do obszernej monografji o łososiu, która wyszła obecnie w 3 wydaniu „Pacific salmon fisheries, by John N. Cobbs E. Washington 1921".

Nad tem, że nikt oprócz Państwa nie może utrzymywać większej wylęgarni łososia, nie będę się rozwodził, gdyż wszyscy wiedzą, że tarło łososia odbywa się w Dunajcu a największe, bo przemysłowe połowy odbywają się na morzu.

Kończąc wyjaśnienia do tego działu, zaznaczam, że szereg spraw rybackich ma charakter międzynarodowy i wymaga zawarcia konwencyj i układów. Szczególnie to ma znaczenie ze względu na zawiłe stosunki graniczne i sąsiednie z W. M. Gdańskiem, Niemcami i Czechosłowacją.

VI. Szerzenie wiedzy i kultury rybackiej.

Żeby celowo i skutecznie rozwiązać powyższe zadania, koniecznem jest posiadanie ścisłych danych co do stanu prawnego i gospodarczego rybactwa, co do jego znaczenia ekonomicznego, wreszcie znajomość dokładna życia ryb, samej ryby i warunków biologicznych środowiska, w którem żyje ryba. Bez tego nie można myśleć o regulowaniu żywych i płynnych stosunków gospodarczych.

Z drugiej strony, dążąc do przekształcenia obecnie panujących stosunków i przyspieszenia przekazania niektórych spraw gospodarczych samorządowi gospodarczemu, należy myśleć o szerzeniu wiedzy i wiadomości z zakresu racjonalnego zagospodarowania wód.

VII. Polityka ekonomiczna a rybacka.

Przechodząc do podatków, ceł i taryf kolejowych można powiedzieć, że w normalnych stosunkach i w państwach o bardziej intenzywnem życiu gospodarczem układają się one jako wynik pewnej walki rozmaitych zainteresowanych grup gospodarczych. Rząd pełni rolę rozjemcy. U nas grono zainteresowanych rybaków potrzeb swych nie rozumie i milczy. Skutek jest ten, że Rząd musi się stać nietylko rozjemcą, lecz jednocześnie stroną — orędownikiem interesów gospodarczych rybactwa.

Bo inaczej niesłusznie całą korzyść ze zwolnienia od ceł 40 miljon. klgr. śledzi zagarnie w swoją kieszeń biegły handlarz. Bo inaczej gmina uniemożliwi wykonanie rybołóstwa,

obciążając rybaka znacznie wyżej niż rolnika. Bo inaczej w niedalekiej przyszłości trzeba będzie rybę morską wyrzucić na brzeg, gdyż koszty jej przewozu równe kosztom przewozu najcenniejszych produktów uniemożliwiają przerzucenie tej ryby na rynek Warszawy lub Łodzi.

Lecz czy będzie Rząd rozjemcą, czy też orędownikiem rybactwa w tych stosunkach — musi mieć wyraźny pogląd na te sprawy, musi mieć określony plan ekonomiczny polityki rybackiej, mającej na celu osiągnięcie tych, czy innych rezultatów. Ani tego planu ułożyć, ani sądu wydać nie można, nie mając dokładnych danych. Danych tych Rządowi nikt nie dostarczy, wobec milczenia zainteresowanych; dane te musi rządowa organizacja sama zbierać i gromadzić i co najważniejsza — ułożyć w pewien system.

Szczególne znaczenie tych spraw odczuwać zaczną zainteresowani, gdy podatki, cła i taryfy kolejowe dojdą do normalnej wysokości i silnie zaważą przy ustosunkowaniu cen, oraz gdy w sąsiedniej Rosji rozpocznie się czynne życie gospodarcze. Ostatni czas, żeby do tych nowych warunków należycie się przygotować!

VIII. Akcja kredytowa.

Jako końcowy, lecz niemniej żywotny dział akcji rządowej rozważymy kwestię organizacji kredytu państwowego. Wyjątkowa rola państwowego kredytu w Polsce, pozbawionej zdrowych podstaw kredytu — stałej waluty — jest znana. Zdaje mi się, że niema dziedziny gospodarczej, któraby nie kołatała do Skarbu o kredyt — owszem jest właśnie rybołóstwo, które poza drobnemi wyjątkami nie zwracało się o kredyt. Rząd sam w zrozumieniu potrzeb wystąpił z inicjatywą.

Akcją kredytową obecnie objęte jest tylko rybołóstwo morskie, gdyż jest planowane osadnictwo rybaków w Helu i Gdyni, pozatem są udzielane kredyty na zakup motorów, kutrów, na sprowadzenie sieci i innych artykułów. Akcję tę prowadzi Morski Urząd Rybacki w Wejherowie według ogólnych wytycznych udzielanych z Ministerstwa. Pożyczki są udzielane przez Morski Urząd Rybacki z funduszów specjalnych, oraz przez Bank Spółek Zarobkowych w Poznaniu za gwarancją Wojewody Pomorskiego na weksle, dyskontowane przez P. K. K. P.

Obecnie planowane jest znaczne zwiększenie tych kredytów i rozszerzenie akcji kredytowej na całe Województwo Pomorskie, przyczem Wydział Rybacki P. I. R. za pomocą

tych kredytów będzie się starał zorganizować handel rybami i ześrodkować pośrednictwo handlowe w spółdzielniach rybackich.

Po uzyskaniu odpowiedzi od organizacyj rybackich i inspektorów rybackich na wysłany w grudniu okólnik w sprawie ułożenia planu akcji kredytowej, poczynione będą starania co do dalszego rozszerzenia tej niezbędnej dla istnienia rybactwa akcji.

IX. Opodatkowanie rybołóstwa.

Teraz pozostaje jeszcze jedna sprawa do wyświetlenia — sprawa wykonalności przedstawionego Panom planu akcji. Cóż z tego, że wymienione potrzeby istnieją i że niema oprócz Rządu nikogo, ktoby się podjął pracy w tym zakresie — trzeba mieć fundusze na przeprowadzenie tej akcji. Pierwsze pytanie, które skarb przed udzieleniem funduszy na ten cel powinien postawić — jest: „jakie są świadczenia ze strony zainteresowanej dziedziny gospodarczej na korzyść Skarbu Państwa?" Nie trudnoby się też dziwić, gdyby wszystkie kredyty na rybactwo zostały skreślone, wobec odpowiedzi, jaką można dzisiaj na to udzielić.

Zresztą dotychczas w Państwie naszem w sprawiedliwy wymiar świadczeń stosuje się tylko względem urzędników państwowych, rybactwo zaś różni się od innych dziedzin chyba tylko tem, że im bardziej dochodową jest kategorja gospodarstw, tem mniejsze ponosi ciężary.

Jednakowoż ten stan sparaliżowania mechanizmu podatkowego mija, ludność ziem polskich niebawem zostanie powołaną do wykonania obowiązków obywateli Państwa Polskiego i ciężar podatków będzie bardziej dotkliwym niż przed wojną.

Wobec tego, że obok ustaw podatkowych, które istniały przed wojną zostały wprowadzone nowe w ciągu ostatnich czterech lat, a pozatem szereg ustaw obecnie wpłynie do Sejmu, przyczem nie zawsze poszczególne poczynania są uzgodnione ze sobą i z dawnym stanem rzeczy, — aktulną kwestja w najbliższej przyszłości stanie się uporządkowanie systemu podatkowego, na podstawie nabytego doświadczenia.

Problem państwowej polityki podatkowej polega na słusznym podziale ciężarów między obywatelami i jakkolwiek zasadzie słuszności nigdy nie da się zadość, — to jednak usunęcie rażących anomalji w tym zakresie, podobnie jak to panuje w rybactwie — powinno się stać pierwszem zadaniem.

Taką anomalją jest pobieranie z gospodarstw rybnych, stawowych i jeziorowych podatku gruntowego na tych sa-

mych podstawach, jak z gospodarstw rolnych. Wystarczy zestawić dochód brutto z ha. stawów I. kategorji (według Waltera) — 400 klg. i 30 klg. dochodu — z 1 ha. jezior bardziej żyźnych, albo koszta produkcji wynoszące w gospodarstwie rolnem i rybołóstwie jeziorowem do 50 proc. dochodu brutto i 25 proc. w gospodarstwie stawowem, żeby stwierdzić, czy te 3 kategorje mogą być jednostajnie opodatkowane.

Sądzę, że nie można do podatku gruntowego wprowadzić takich zmian, któreby uregulowały te anormalne stosunki i nie widzę innego wyjścia jak wyłączenie obszarów wodnych z podatku gruntowego. Hodowlę ryb i połów ryb, mojem zdaniem, należałoby poddać podatkowi przemysłowemu, co zresztą jest już zrobione w niedawno opracowanym projekcie podatku przemysłowego — obrotowego, który obecnie jest rozważany w Sejmie. Również niemiecki podatek przemysłowy — (ustawa z dnia 22. VI. 1891, zb. ust. str. 205) obejmuje połów ryb na wodach zamkniętych. Należy nadmienić, że postanowienia wzmiankowanej polskiej ustawy o podatku obrotowym, dotyczące rybołóstwa są wzorowane na ustawie przemysłowej niemieckiej, która wprowadziła zamęt przez używanie pojęć: „hodowla, połów ryb, wody zamknięte", w sposób zupełnie odmienny niż je obejmuje ustawa rybacka, co stało się źródłem nieporozumień.

Sądzę, że w interesie rybactwa, szczególnie jeziorowego jest uniezależnienie się od podatku gruntowego; przedewszystkiem jednak powinno być to pożądane z punktu widzenia polityki podatkowej, dążącej do przejrzystości systemu opodatkowania gospodarstw produkujących rybę nie może być obszar gospodarstwa, lecz tylko ilość wyprodukowanej ryby; podobnie jak stadniny, hodowla bydła, drobiu, fermy mleczarskie, pszczelarstwo itd.

Należy tu zaznaczyć, że podstawy podatku gruntowego oparte w b. zaborze pruskim na ustawie z r. 1861, w b. zab. rosyjskim na ustawie z r. 1866-8 w b. zab. austrjackim z r. 1869 — wobec stosunków gospodarczych zupełnie odmiennych od tych, które istniały 60 lat temu, wogóle nie odpowiadają obecnie ani wymaganiom sprawiedliwości ani wymaganiom skarbowości. W skarbowości już oddawna została ustalona zła opinja o tym podatku; zastosowanie teraz miernika złotego tylko bardziej podkreśli nierównomierny i niesłuszny podział ciężarów, oraz stosunkowo niedostateczny efekt skarbowy; w rezultacie reforma podatków przychodowych w Polsce zostanie przyspieszona. Sądzę, że należy przytem skorzystać z doświadczeń innych państw; zachęcający przykład

daje nam reforma starych podatków przychodowych dokonana we Francji w r. 1917. Propozycje co do opodatkowania rybactwa czynię właśnie mając na myśli ustawę francuską z dn. -1 lipca 1917 r., która obejmuje obok zysków z przemysłu, handlu, zajęć osobistych również zyski z eksploatacji rolniczej, obliczone empirycznie.

(„Loi du 31 Juillet 1917, portant supresion des Contributions personel mobiliere des portes et fenetre et etablissement d'un impot sur deverses categoires des revenus (Journal oficiel du 12. aout. 1917)".)

Zależnie od wydajności wód należałoby ustalić pewną progresję w wymiarze podatku. Ustalenie produkcji dla danego gospodarstwa byłoby dokonywane na podstawie opracowanej przez rzeczoznawców tablicy, ustalającej podział wód na 3—5 kategorji wydajności.

Przy zastosowaniu opodatkowania w wysokości od 2 do 5% z dochodu brutto możnaby osiągnąć równowartość 400 000 kgl. szczupaka, względnie karpia, czyli przy obecnym stanie marki 4 miljardy rocznie.

W tak ważnej sprawie nie można przystąpić do opracowania projektów bez poprzedniego wysłuchania sfer zainteresowanych. W tej myśli zostało wystosowane, jak wspomniałem na wstępie, pismo do wszystkich organizacyj ,mających styczność z rybactwem.

Krajowe T-wo krakowskie odpowiedziało:

„Przyznajemy w całej pełni słuszność Wysokiemu Ministerjum, zajmując również to samo stanowisko, że dla popierania spraw rybackich i rozwoju tegoż, koniecznemi są fundusze, które już to jako subwencje, zapomogi, lub długoterminonowe pożyczki udzielone być mogły. A gdy Skarb Polski z powodu niedomagań finansowych z pomocą rybactwu przyjść nie może, zatem fizyczną koniecznością staje się, opodatkowanie gospodarstw rybnych".

Pomorska Izba Rolnicza nadesłała szczegółowe propozycje co do opodatkowania gospodarstw zależnie od wydajności, przyjmując za podstawę obliczenia czysty zysk w klg. ryb, obliczony empirycznie, w zasadzie uznaje opodatkowanie tego rodzaju za słuszne. W. I. R. też stanęła na tem stanowisku.

Wydział Rybacki C. T. R. odłożył odpowiedź do wyniku niniejszego zebrania. Sądzę jednak, że dzisiejsze zebranie nie da na to odpowiedzi, gdyż sprawa ta wymaga studjów i szczegółowego opracowania.

Sprawa uregulowania podatków w sposób możliwie prostszy, bardziej przejrzysty, posiada znaczenie również ze

względu na ustalenie polityki podatkowej samorządowej, która w stosunku do rybactwa jest szczególnie czułą. Sądzę, że należałoby określić ustawowo maksymalny dodatek samorządowy do podatku ogólnego i ograniczyć tem prawo samorządu do dalszego obciążania produkcji rybnej w jakikolwiek bądź inny sposób. (Dokończenie nastąpi).

Józef Borowik.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ROLN. I DÓBR PAŃSTW.

z dnia 7 września 1923 r.

w przedmiocie wprowadzenia na obszar Spisza i Orawy rozporządzeń do ustawy o rybołóstwie.

(Dz. Ust. Rzeczypolitej P. nr. 94 z 16. 9. 1923.)

Na podstawie ustawy o rybołóstwie z dnia 31 października 1887 r. (Dz. Ust. i Rozp. Kraj. dla Król. i Lod. z W. Ks. Krak. r. 1890 nr. 37), ustawy z dnia 26 października 1921 r. w przedmiocie przepisów prawnych, obowiązujących na obszarze Spisza i Orawy, należącym do Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 657) oraz § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1923 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy o rybołóstwie z dnia 31 października 1887. na obszar Spisza i Orawy (Dz. U. R. P. nr. 68 poz. 530) zarządza się co następuje:

§ 1. Na obszar Spisza i Orawy, należący do Rzeczypospolitej Polskiej, wprowadza się rozporządzenia namiestnika Galicji z dniem 21 sierpnia 1890 r., tyczące się rybacko-politycznych postanowień wykonawczych do ustawy o rybołóstwie z dnia 31 października 1887 r. (Dz. Ust. i Rozp. Kraj. dla Kril. Gal i Lod. z W. Ks. Krak. r. 1890 nr. 38) i z dnia 21 sierpnia 1890 roku o tworzeniu rewirów według ustawy o rybołóstwie z dnia 31 października 1887 r. (Dz. Ust. i Rozp. Kraj. dla Kril. Gal. i Lod. z W. Ks. Krak. r. 1890 nr. 39).

§ 2. Rozporządz. niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych
(—) J. Gościcki.

UCHWAŁY I REZOLUCJE

w sprawach rybackich I-szej Konferencji Ochrony Przyrody, odbytej w Poznaniu w dn. 29 i 30 6. 23.

1. Rezolucja pp. Steckiego i Goettla.

Pierwszy Zjazd Ochrony Przyrody w Poznaniu zwraca się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z przedstawieniem, że

niszczenie ryb szlachetnych, jak łososia i pstrąga w Dunajcu przez ludność przylegającego na Spiszu terytorjum czeskosłowackiego przybiera coraz to większe rozmiary i zagraża zupełnem zniszczeniem rybostanu Dunajca. Zjazd zwraca się do Ministerstwa z prośbą o niezwłoczne poczynienie odpowiednich środków zaradczych a w szczególności o przeprowadzenie odpowiedniej zmiany granicy, tak, aby prawy brzeg Dunajca na przestrzeni od Niedzicy do Szczawnicy został przy przeprowadzanej obecnie delimitacji przyłączony do Polski, co jedynie zapewni racjonalną gospodarkę rybną w Dunajcu oraz umożliwi konieczne uzupełnienia projektowanego parku przyrody pierwotnej w Pieninach.

2. Rezolucja p. Wirskiego.

Konferencja Ochrony Przyrody uchwala jaknajenergiczniejsze wystąpienie przeciwko a) używaniu środków wybuchowych przy połowie ryb, szczególnie przez wojsko; b) przeciwko używaniu trutek, jak np. we Wschodniej Małopolsce; c) o zabezpieczenie zbiorników wód zarybionych przed ściekami z rafinerji i nafty, przez kierowanie ścieków do specjalnych dołów.

3. Rezolucje p. Kulmatyckiego.

1. Konferencja Ochrony Przyrody uważa za rzecz pożądaną zinwentaryzowanie jezior zawierających stynkę, sielawę i sieję i oddanie ich pod specjalną opiekę rządowych czynników rybackich.

2. Konferencja Ochrony Przyrody podkreśla specjalną konieczność ochrony sieji w jeziorze Wigierskiem.

3. Konferencja Ochrony Przyrody prosi Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych o zastosowanie jaknajenergicznieszych środków pozytywnych i negatywnych w kierunku ochrony łososiostanu wód polskich.

5. Konferencja Ochrony Przyrody prosi czynniki rządowe o jaknaintesywniejsze przestrzeganie zakazów zanieczyszczania wód przez przemysł a w szczególności o położenie kresu zanieczyszczenia Brdy, łososiowej rzeki na niżu polskim, przez ścieki miasta Bydgoszczy.

5. Konferencja ochrony przyrody uznając masowe tępienie szkodników rybnych za nieodpowiadające nowoczesnym pojęciom o istocie szkodników i równowadze biologicznej, prosi Ministerstwo Roln. i Dóbr Państw., by przeprowadzenie akcji tępienia szkodników rybnych odbywało się jedynie lokalnie i indywidualnie, o ile zajdzie tego rzeczywista i udowodniona komisyjnie potrzeba dla ochrony rybostanu, — z udziałem przedstawiciela Państw. Kom. Ochr. Przyr. Na wzór bawarskiej ustawy rybackiej akcja normowania lokalnego i indywidualnego tępienia szkodników powinna się odbywać na koszt uprawnionych do rybołóstwa li tylko przez rządowe czynniki łowieckie.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

Prof. dr. Staff: **„W sprawie opornego tarła karpia i głodówki tegorocznego wylęgu“.** — Gazeta Rolnicza nr. 27—28 z roku 1923 — Warszawa.

Mieczysław Rożański: **„Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach a rybactwo“.** — Gazeta Rolnicza nr. 27—28 z roku 1923. — Warszawa.

Prof. dr. L. Marchlewski: **"Instytut puławski a hodowla ryb“.** — Gazeta Rolnicza nr. 31—32 z r. 1923 — Warszawa.

Zygmut Lorec: **„Złota rybka i jej odmiany“.** — Warszawa 1923 r. Bibljoteka Miłośnika Akwarjum T. 1. Broszurka zawiera szereg cennych wiadomości dla miłośników akwarjów i daje możność spopularyzowania tej hodowli mogącej mieć nawet pewne znaczenie pod względem ekonomicznym, nie mówiąc o budzeniu zdolności do prowadzenia obserwacji nad życiem zwierząt. W. K.

Włodzimierz Kulmatycki: **„Z wycieczki rybackiej do Niemiec“** — Toruń 1923.

Włodzimierz Kulmatycki: **„Nieco o środkach ochrony łososiostanu w wodach polskich“.** — Rolnik nr. 42 z r. 1923 Lwów.

„Uchwały dorocznej konferencji rybackiej odbytej dnia 16—18 grudnia 1923 w Departamencie V Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Poznaniu“. — 16 nr. Bibljoteki Rybackiej — Poznań 1923.

J. Borowik: **„Potrzeby rybactwa w Polsce“** — 17 nr. Bibljoteki Rybackiej Poznań 1923.

Włodzimierz Kulmatycki: **„Włościańska hodowla ryb“.** — Tygodnik Rolniczy nr. 17—24 z roku 1923 — Wilno.

X. Franciszek Wawrzyniak: **„Flora jezior wielkopolskich“.** — Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk Prace komisji matematyczno przyrodniczej serja B. tom II. zeszyt 1—2 Poznań 1923 r,

St. Pawłowski, A. Jakubski, A. Fischer: **„Z polskiego brzegu“.** — Bibljoteka Przyrody i Techniki tom V. Lwów — Warszawa 1923. Praca zbiorowa dająca całokształt wiadomości przyrodniczych o naszem wybrzeżu. Szczególnie interesujący jest rozdział pióra A. Jakubskiego „Zarys biologji polskiego morza“ przedstawiający jasno, zwięźle i popularnie życie zwierząt i roślin w zatoce puckiej. W. K.

Włodzimierz Kulmatycki: **„Z biologji łososia i troci“.** Rolnik nr. 40 z roku 1923 — Lwów.

Z TOWARZYSTW.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie odbyło w dniu 6. październ. Nadzwyczajne Walne Zebranie w Bydgoszczy. Posiedzenie zagaił p. Dreczkowski odczytując list pana Korfantego dziękujący za wybor członkiem honorowym T-wa. p. Dembiński odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który przyjęto do wiadomości i zatwierdzono. P. Węglikowski jako skarbnik przedstawił stan kasy T-wa. P. Kulmatycki jako redaktor Rybaka Polskiego przedstawił stan kasy wydawnictwa. W dniu 5 październ. stan kasy wynosił 12 815 296 mk. 51 fen. Suma ta musi wystarczyć na pokrycie druku numeru 7 Rybaka Polskiego, którego koszty są o wiele większe. P. Węglikowski imieniem komisji wybranej na ostatniem zebraniu odczytuje protokół z badania książek rachunkowych Rybaka Polskiego za rok 1922. Komisja znalazła książki w zupełnym porządku i udzieliła pisemnego pokwitowania p. Kulmatyckiemu, które Walne Zebranie zatwierdziło.

Wobec bardzo trudnego położenia finansowego T-wa wywołanego dewaluacją zebranie postanowiło składkę roczną określić w funtach ryb następująco: członkowie nie posiadający wody rybnej lub też gospodarujący na wodzie do 100 morgów magd. obszaru 8 funtów szczupaka, członkowie powyżej 1000 mergów 12 funtów szczupaka. Za funt szczupaka postanowiono liczyć aż do 31. XII. 1923 roku kwotę 25 000 mk. Następnie omawiano sprawę Wilczaka. Zebranie postanowiło sprzeciwić się odmówieniu dzierżawy na rok 1924 przez Inspekcję Dróg Wodnych w Bydgoszczy. Zebranie uchwaliło przedsięwziąć starania by przy parcelacji, wody były sprzedawane rybakom zawodowym. Do komisji egzaminacyjnej wybrano pp. Jerzkego, Szmidta i Jachimiaka.' P. Węglikowskiemu postanowiono podwyższyć pensję do 600 000 mk. wstecz od 1 lipca 1923.

Ponieważ podniosły się zażalenia na pewne władze w kwestjach rybackich p. Kulmatycki jako inspektor rybacki zwraca uwagę, że w wszelkich sprawach rybackich powinni rybacy udawać się po radę do Inspektoratu Rybackiego w Bydgoszczy, który będzie przekładał odpowiednie wnioski Panu Wojewodzie. Na końcu omawiano sprawę mistrza rybackiego p. Herrgutha który w roku 1924 kończy 25 lat nader owocnej i pełnej poświęcenia pracy dla towarzystwa. Sprawa nagrodzenia pracy p. Herrgutha, który zapewne opuści Polskę i wyjedzie do Niemiec, czy to w formie upominku czy też przez wybranie go członkiem honorowym T-wa, odłożono do następnego Walnego Zebrania.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie komunikuje niniejszem, że do wszelkich listów wymagających odpowiedzi koniecznem jest dołączenie znaczka pocztowego na odpowiedź. Listy nieopatrzone znaczkiem pozostaną bez odpowiedzi.

ZAPISKI.

Kalendarzyk rybacki na listopad. W Małopolsce przez cały miesiąc ochrona raka (samicy i samca) pstrąga (Trutta fario) łososia (Trutta salar). W Wielkopolsce przez cały miesiąc ochrona raka, w Brdzie pstrąga i łososia. Na Pomorzu przez cały miesiąc ochrona raka, troci (Trutta trutta); w pomorskich wodach przybrzeżnych ochrona troci, łososia, pstrąga i głębiela bałtyckiego (Coregonus lavaretus).

Narybek węgorza. W roku 1924 z powodu trudności transportowych Ministerstwo Rolnictwa i D. P. narybku węgorza nie zamierza sprowadzać.

Przesyłki ryb na Górny Śląsk. Przy przesyłaniu z Poznańskiego świeżych ryb do Katowic dla aprowizacji Górnego Śląska, wskutek przewożenia ryb wraz z innemi ładunkami, przeznaczonemi do stacji, położonych między stacją wysyłającą i Katowicami, zachodziły wypadki, że ryby dochodziły w terminie spóźnionym i w stanie zepsutym. Dla uniknięcia podobnych wypadków i ułatwienia aprowidowania Górnego Śląska rybami, Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach zwróciła się do Dyrekcji Kolei w Poznaniu z prośbą, aby przesyłki świeżych ryb nie przewożono w wagonie turnusowym lecz w wagonie bagażowym, lub też, ażeby transport ryb uregulowano w ten sposób, by osiągnięto połączenie z pociągiem osobowym 436 (Poznań-Katowice).

O połów łososia w Wiśle przez Holandję. Do władz polskich zwróciła się pewna firma holenderska o udzielenie zezwolenia na połów łososia i węgorza w dolnym i średnim biegu Wisły. Chociaż zainteresowanie się przez zagraniczne sfery rybackie polskiemi terenami rybnemi mogłoby przynieść pewne dodatnie korzyści, jednak władze polskie odmówiły swego zezwolenia ze względu na następujące przyczyny: Udzielanie koncesji na połów pozbawiłoby pewną ilość miejscowych rybaków zarobku, ponieważ przedsiębiorstwo holenderskie, chcąc prowadzić na wielką skalę połowy i handel rybami, posługiwałoby się po wiekszej części własnemi fachowemi pomocnikami-cudzoziemcami. Ponadto z punktu widzenia gospodarskiego połów łososia winien odbywać się w morzu, a nie w Wiśle, którędy dąży on do miejsc tarła w dorzeczu Dunajca — wobec tego udzielanie zezwolenia na połów łososia w średnim i dolnym biegu Wisły firmom, prowadzącym energiczne połowy byłoby bardzo nieporządane, jako zagrażające wyniszczeniem łososia w Wiśle, a tem samem i tych części Bałtyku, które zarybiane są narybkiem przychodzącym Wisłą z jej górnych dopływów. Byłoby to wręcz przeciwne zamierzeniom rządu, który prowadzi intensywną politykę podniesienia ilości łososia w zatoce Puckiej przez jej zarybianie.

CENY RYB

(ceny są podane w tysiącach marek polskich)

Gatunek	Marki polskie									
	(za 1 kg) Bydgoszcz	Grudziądz (za 1 kg)			Toruń (za 1 kg)			Wilno (za 1 pud = 16 kg)		
	28. IX.	29. IX.	6. X.	13. X.	28. IX.	5. X.	12 X.	29-31 VII.	1-31 VIII.	1-29 IX.
Szczupaki . .	40—100	40	48	45	90	100	100—110	580	600—690	600—1200
Liny	40—100	—	—	—	90	100	150—110	600	750—850	900—1100
Okonie . . .	40—60	20	30	—	80	70	60—80	270	420—500	300—700
Płotki	30—40	16	12—20	20	24—40	40—60	50—60	240	280—390	240—300
Leszcze . . .	70—80	25	35	35—40	70	30—80	80	540	750—810	850—1100
Karasie . . .	70	—	—	—	—	—	—	380	540—600	700
Węgorze . .	—	60	45—70	50	100	120—140	170	—	—	—
Sandacze . .	—	—	—	20	100	100	140	—	—	—
Karpie . . .	—	—	—	—	60	—	120	—	—	1200—1600
Raki (kopa) .	—	—	—	—	80—120	200—300	—	—	—	—
Sumy	—	—	—	—	—	—	150	—	—	—
Sielawy . . .	—	—	—	—	—	—	—	430	685—850	800—1200
Wąsacze . .	—	—	—	—	—	—	—	720	1000	—
Uklejki . . .	—	—	—	—	—	—	—	115	120—230	100—170

RYBACY!

Składajcie dary na fundusz prasowy „Rybaka Polskiego"

(konto w P. K. O. nr. 200-413)

Niniejszem zwraca się uwagę P. T. Prenumeratorów, że tak redakcja jak i administracja Rybaka Polskiego będą odpowiadały jedynie na listy opatrzone przez wysylającego znaczkami pocztowemi w wysokości 25 000 mk. Listy bez dołączonych znaczków pozostaną bez odpowiedzi. — Obecna wysokość portorjów oraz ceny za materjały zmuszają wydawnictwo do wprowadzenia tego rodzaju oszczędności

Czcionkami Drukarni „Poradnika Gospodarskiego", Poznań.